

poniedziałek, 24.04.2023

Legendarny Kozak Sawa

To wydarzenie z dawnych czasów przetrwało w ludowej pamięci. Kim był i jak naprawdę wyglądała historia Zawkrzeńskiego Kozaka? Spróbujmy się przyjrzeć historii i osobie tego dzielnego człowieka.

Życie i śmierć zawkrzeńskiego Kozaka

Józef Sawa-Caliński prawdopodobnie urodził się około 1736 r. w Stepaszkach nad Bohem na Wschodnim Podolu. Obecnie miejscowość ta liczy około tysiąca mieszkańców i położona jest na Ukrainie w obwodzie winnickim. W czasach I Rzeczypospolitej przed rozbiorami był to teren dawnego województwa Raławskiego, obejmującego tereny Podola.

Wieś, w której urodził się Józef, należała do majątku Potockich

Ojciec Józefa - Sawa Czały - był pułkownikiem kozackim i dowódcą oddziału kozackiego walczącym pod dowództwem hetmana Wielkiego Koronnego Józefa Potockiego. Sawa Czały otrzymał szlachectwo od króla Augusta Mocnego za odwagę w walkach na Podolu przeciwko hajdamakom - tak określano zbiegłych przestępców i rabusiów na pograniczu polsko - tureckim i polsko - moskiewskim. W 1741 roku Sawa został zamordowany we własnym domu przez oddział kozaków zaporoskich, dowodzonych przez Ihnatko Hołyja w zemście za rozbicie hajdamaków. Matka Józefa nie jest znana z imienia i nazwiska. Przekazy historyczne mówią tylko, że była szlachcianką.

Po śmierci rodziców Józef został adoptowany. Wychował w domu swego trzeciego ojczyma Moszczyńskiego w Płociach-Mszczonach w okolicach Mławy w Ziemi Zawkrzeńskiej. Spolonizował się i uzyskał staranne wykształcenie, ale nigdy nie przestał nazywać siebie kozakiem. W czasie konfederacji Barskiej walczył w obronie Ojczyzny na Mazowszu.

26 kwietnia 1771 r. żołnierze carscy otoczyli przebywających w zamku Szreńskim powstańców. W czasie krwawej walki Józef został ranny. Niedobitki oddziału wraz z komendantem schroniły się w na bagnach niedaleko Turzy Wielkiej. Choć źródła podają, że był to grąd na bagnach (prawdopodobnie chodzi o miejsce, gdzie dziś znajduje się wieś o tej nazwie). Mowa też była o lasach na terenie bagien. Spotykana jest wersja, że miejsce zdradził żydowski cyrulik (dziś powiedzielibyśmy ratownik medyczny) z Mławy, który wracał do domu po opatrzeniu ran Józefa. Kozacy ponoć zagrozili, że zabiją mu rodzinę, bądź też wywiozą ich wszystkich na Syberię.

Kozacy aresztowali Komendanta i wywieźli go do Przasnysza a potem do Warszawy. Przekazy mówią, że zmarł około 7 lub 8 maja 1771 roku. Pewne jest to, że aresztowany Komendant, po odzyskaniu przytomności zerwał bandażę i zmarł z upływu krwi. Według przekazów nie chciał być przesłuchiwany i wywieziony na Syberię. Inna wersja mówi, że chciał umrzeć na polskiej ziemi.

Istnieją dwie wersje dotyczące daty i miejsca śmierci Józefa. Jedna wersja mówi, że miało to miejsce w Przasnyszu, a sam Sawa został pochowany pod przydrożnym krzyżem w okolicy Przasnysza, a druga mówi o Warszawie, prawdopodobnie chodziło o twierdzę w Modlinie.

PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
Postać Józefa Sawy została upamiętniona w polskiej literaturze, choć dziś już jest nieznana i zapomniana. Pisał o nim jeden z największych polskich poetów, Juliusz Słowacki, który poświęcił mu swoje strofy w epopei „Beniowski” oraz w „Śnie srebrnym Salomei”. Pisała o nim też Maria Konopnicka w utworze „Pan Sawa 1771”. Jego postać znajdujemy w zbiorach gawęd szlacheckich „Pamiętki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego” z roku 1839 autorstwa hrabiego Henryka Rzewuskiego (nota bene gawędy te spisane zostały po namowach Adama Mickiewicza).

Oprócz wyżej wymienionych dzieł, znajdujemy ślady o słynnym Kozaku w pieśniach, jak choćby „Piosenka o Drewiczu” - satyryczna pieśń o oficerze rosyjskim, powstała podczas obrony Jasnej Góry w czasie Konfederacji Barskiej. Józef Sawa jest też bohaterem dum kozackich (dumy były pieśniami ludowymi, które sławiły bohaterów). Najbardziej znana jest „Duma o Sawie”, zanotowana przez Oskara Kolbego - jednego z największych polskich etnografów i kompozytorów, poszukiwacza pieśni ludowych, żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku.

W czasach nowożytnych Józef Sawa został upamiętniony w 2017 r. stając się patronem ulicy w Warszawie oraz w Krakowie.

Duma o Sawie

Był Pan Sawa w Niemirowie
Na pańskim obiedzie
I nie wiedział i nie słyszał
O nieszczęsnej biedzie.

Wraca Sawa przez dąbrowę,
Cugle rozpuściwszy,
Wraca smętny, bo swą żonkę
W domu zostawiwszy.

A wtem służka wyskoczyła
Z dworskiego okła:
Pani syna urodziła,
Jasnego sokoła

Pan Sawa usiadł za stołem,
Każe przynieść wina,
Będziem z moją żonką społem
Pili zdrowie syna.

Siedzi Sawa, listy pisze,
Sawicha kołysze,
Kołysz kołysko lipowa,
Niech Bóg dziecię chowa.

Wpadli Ukraińcy,
Cisowe wrota wybili,
Do Sawy skoczyli.

Kłaniam, kłaniam się waszmości,
Jakże się miewacie?
Z Ukrainy macie gości,
Czem ich przywitacie?

Przyjął bym was miodem, winem,
Nie będziecie pili,
Bo wy tutaj przyjechali,
Byście mnie zabili.

Porwał się Sawa do miecza,
Mieczyk mu odjęli,
A gdy jeszcze chciał się bronić,
Mieczem w głowę cięli.

Sawicha oknem uciekła,
„Daj służko dziecinę,
Niechże razem ze swym ojcem
Dzieciątko nie ginie”.

A gdzie twoje, panie Sawo,
Kitajki, hatłasy?
A gdzie twoje złotolite
Żupany i pasy?

A gdzie twoja panie Sawo
Ta jaśnista zbroja?
Jeszcze wisi na kołeczku,
Ale już nie twoja.

A Pan Sawa wzdycha ciężko,
Leżący na progu,
I modli się i poleca

Oj załamał, oj załamał

Ręce żałośliwie:

Oj jakże ja młodzusiutki

Ginę nieszczęśliwie!

Ps. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć w poniższej Galerii. Zdjęcia posiadają opisy. Aby je obejrzyć, należy uruchomić zdjęcie w trybie pełnoekranowym, a następnie nacisnąć przycisk składający się z 9 kafelków (thumbnails). Zdjęcia obejmują okres XX i XXI wieku i pochodzą z archiwów rodzinnych oraz z archiwów parafii a także administratora strony. Za te rodzinne - BARDZO SERDECZNIE DZIĘKUJEMY.

-

Strona oraz materiały zawarte w niej są objęte prawami autorskimi. Wykorzystywanie, kopiowanie i publikowanie części lub całości treści i informacji zawartych na stronie Parafii wymaga zgody Administratora Serwisu Parafii św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym (adres e-mail w nagłówku strony).

—